

ŁZY SŁOŃCA

"Zmniejszyć dawkę promieniowania magicznego. Skutek uboczny ślepota "

Dzień 253

Unieruchomiona szóstka przyjaciółek wraz z księżniczką Celestią i Luną wpatrywała się w śmiercionośny promień, który w najbliższym czasie miał pozbawić kogoś z nich życia.

— I co teraz zrobimy, Twilight? – zapytała Applejack.

— Nie wiem... Może razem z Celestią i Luną uda się zatrzymać ten promień.

Co o tym myślicie, księżniczki?

— Wątpię aby nam się to udało, Twilight, zbyt jesteśmy osłabione po zamienieniu Discorda w kamień. – odpowiedziała Celestia.

— No to klops, wygląda na to, że ten nieznajomy wygrał. – zasmuciła się Rainbow Dash.

— Jestem za piękna by umierać – chlpała Rarity.

— Podobno śmierć nie jest taka zła, mój wujek Henry uważał, że po drugiej stronie jest znacznie lepiej. – pocieszała przyjaciółkę Pinkie Pie.

— Ale ja nie chcę się o tym przekonywać na własnej skórze, Pinkie.

— Może powinniśmy zagłosować, kto ma zginąć? – zaproponowała Twilight.

— Ja bym nie potrafiła później z tym żyć. – odpowiedziała Applejack.

— To kiepski pomysł, Twilight. – poparła powierniczkę klejnotu szczerości Luna.

— Masz jakiś lepszy? Może to mnie trzeba wybrać...

— Twilight, co ci odbiło? – zapytała Luna.

— To przeze mnie jesteśmy w tej sytuacji, to ja zaatakowałam i to przeze mnie musimy wybierać. – mówiła nerwowo księżniczka przyjaźni.

— Nawet nie waż się tak myśleć, Twi. Jedynym kucykiem odpowiedzialnym za to zamieszanie jest ten nieznajomy. – powiedziała Applejack.

— Luno... — czerwona wiązka gwałtownie odwróciła się w kierunku granatowej księżniczki. —...przepraszam, nie chciałam. — zapiszczała cichutko żółta pegazica.

— Nic nie szkodzi, Fluttershy. — powiedziała upajającym głosem księżniczka Luna. Następnie nastała cisza. Każdy z obecnych kucyków oddał się w kopyta swoich myśli, co by było gdyby to on został wybrany. Ten stan zapewne trwałby wieczność, gdyby nie Pinkie Pie.

— Może wystarczy poprosić aby pocisk uderzył w jakąś książkę, to nikomu nic się nie stanie. — Twilight groźnie spojrzała na swą przyjaciółkę. — No co? Wiecznie tu sterczeć nie możemy, to znaczy ja nie mogę, ponieważ muszę zorganizować przyjęcie pożegnalne dla kilku niemiłych kucyków.

— Warto spróbować — poparła pomysł przyjaciółki Applejack.

— Właściwie, czemu nie? — zgodziła się Rainbow Dash. Wszystkie zgromadzone kucyki popatrzyły w tej chwili na księżniczkę przyjaźni.

— Dobrze, niech wam będzie. — po tych słowach Twilight zamknęła oczy. Fluttershy widząc zgodę wśród przyjaciółek postanowiła spróbować.

— Wybieram... tamtą książkę. — powiedziała żółta pegazica wskazując na grube tomiszczę leżące na pobliskiej półce. Nastała chwila napiętego wyczekiwania. Wszyscy zgromadzeni wpatrywali się w śmiertcionośny czerwony promień, który nawet nie drgnął.

— Przepraszam... nie działa, Pinkie — wyszeptała Fluttershy.

— Spoko loko foko.

— Może jakieś inne pomysły? — powiedziała Luna. W tej samej chwili zaburczał głośno brzuch Rarity.

— Nie martwcie się, wszystko zemną będzie w porządku, trochę diety mi nie zaszkodzi. I tak zamierzałam zrzucić parę kilo.

— Hihihihhi — zaśmiała się księżniczka Luna, próbując ukryć uśmiezek swym kopytkiem.

— Co cię tak śmieszy? — zapytała zaciekawiona Celestia.

— Z tej sytuacji może wyniknąć jedna pozytywna sprawa.

— Jaka?

— Może nareszcie uda ci się trochę schudnąć.

— Bardzo śmieszne, Luno, boki zrywać...— odpowiedziała sarkastycznie Celestia.

— To przeze mnie... — zaczęła znowu księżniczka przyjaźni.

— Co ci odbiło, Twi? — zaniepokoiła się Rarity.

— Chyba ten nieznajomy potrafi czytać w myślach, ponieważ wzmocnił pocisk wtedy, kiedy w duchu cieszyłam się, że użyłam zaklęcia paraliżującego.

— Jeszcze czego? Może potrafi latać tak szybko jak ja? — zezłościła się Rainbow Dash.

— Nie martw się, żaden pegaz jak do tej pory, oprócz ciebie, nie potrafi zrobić ponaddźwiękowego bum. — odpowiedziała Applejack.

— Ja... Ja chyba mam pomysł... — zaczęła nieśmiało Fluttershy. Spojrzenia wszystkich kucyków skupiły się na pegazicy, która kontynuowała —...mogłabym wybrać Discorda, skoro jest zaklęty w kamień, może nic mu się nie stanie... przepraszam, że o tym pomyślałam, to bardzo głupi pomysł — po chwili powiedziała sama do siebie bardzo cichutkim i łamliwym głosem — jestem bardzo złą przyjaciółką, on ci nigdy nie wybaczy tego pomysłu.

— Co ty na to, Twilight, kamień jest odporny na magię? — zapytała Applejack.

— Kopyta zaczynają mi drętwieć, nawet nie mogę się podrapać po nosie —narzekała Rarity.

— Ja zawsze na swędzący nos używam specjalnej maści z kamienia mojej mamy, zawsze pomaga. — następnie Pinkie Pie próbowała dosięgnąć swojej grzywy.

— Niestety musisz poczekać, nie mogę nawet sięgnąć do swojej grzywy aby ci ją podać.

— Dzięki, jakoś sobie poradzę.

— Więc jak, Twi? — wróciła do swego pytania Applejack.

— To wszystko zależy od siły zaklęcia, jakie księżniczka Celestia i Luna rzuciły na Discorda. — stwierdził lawendowy alikorn.

— Zaklęcie to jest bardzo potężne i wyczerpujące. Uprzedzając dalsze wasze pytania, znalazłam je zanim postanowiłam o tym, żeby spróbować nawrócić Discorda. Tak na wszelki wypadek. — powiedziała niepytana Celestia.

— Wcześniej myślałam, że tylko elementy harmonii są w stanie go pokonać.
—stwierdziła Twilight.

— Discord na pewno też tak myślał, a my nie zamierzałyśmy wyprowadzać go z błędu. Tak samo jak zanim odkryłyśmy elementy harmonii mówił wszem i wobec, że nic nie jest go w stanie powstrzymać. Moim zdaniem to starożytne zaklęcie jest w stanie wytrzymać atak promienia. — powiedziała Celestia.

— Ale nie ma stuprocentowej pewności? — zapytała żółta pegazica. Biały alikorn odpowiedział milczeniem.

— Discord, wiem, że mnie słyszysz... — zachlipała Fluttershy — ...mam także nadzieję... wybaczysz mi... — wzięła głęboki oddech — Bo ja sobie chyba nigdy nie wybaczę... — westchnęła smutno i zamknęła oczy. Głośnym i wyraźnym głosem powiedziała — Wybieram Discorda, mojego najlepszego przyjaciela... — Śmiercionośny promień zagregował natychmiast, odwracając się w kierunku obróconego w kamień księcia chaosu i z szybkością imponującą nawet Rainbow Dash uderzył w jego chropowatą strukturę, odbił się i uderzył w regał z książkami powodując jego gwałtowną implozję.

W tej samej chwili zaklęcie unieruchamiające przestało działać i wiele rzeczy wydarzyło się jednocześnie. Fluttershy opadła na kolana i zaczęła pochlipywać. Applejack wraz z Rainbow Dash wpadły nawzajem w swoje kopyta. Księżniczka Luna przytuliła swoją siostrę, która odwzajemniła się szczerym uśmiechem. Pinkie jak zawsze nie wiadomo, skąd wyjęła swoje imprezowe działo wraz z tortem posypanym migdałami i białą czekoladą. Natomiast Twilight ze smutkiem popatrzyła na zniszczony regał zawierający bezcenne księgi, lecz szybko przestała się tym przejmować i podeszła do Rarity, która starała się pocieszyć płaczącą żółtą pegazicę, jednocześnie z ulgą drapiąc się po nosie.

— Wszystko będzie dobrze, Fluttershy, zobaczysz, na pewno Discord się nie obrazi. Po tym wszystkim będziecie się z tego wszystkiego śmiać. Zobaczysz, że tak będzie.

— Naprawdę tak myślisz, Rarity? — zachlapała Fluttershy.

— Nie mam najmniejszej wątpliwości, że tak się stanie.

— Ja też tak myślę – dodał lawendowy alikorn. W tym samym momencie Pinkie Pie wystrzeliła swoim działem nad głowę zasmuconej koleżanki, zasypując ją mnóstwem konfetti.

— Uśmiechnij się, Discordowi nic się nie stało, nadal jest kamieniem, ale całym i odzyskał także swoją księgę.

— Dobrze. — powiedziała podnosząc się z ziemi żółta pegazica, otarła swoje oczy kopytkiem i uśmiechnęła się delikatnie. W międzyczasie Twilight wzięła księgę i położyła ją sobie na grzbiet. — Dam sobie radę. Księżniczko Celestio, wiesz jak uwolnić Discorda?

— Niestety nie wiem, moja droga. — odpowiedziała szczerze księżniczka.

— No to kłops... — wtrąciła się Applejack.

— I jak teraz rozszyfrujemy tę księgę? — powiedziała pegazica z tęczową grzywą.

— Może ktoś inny zna Drakonekoński język w Equestrii? — zadała retoryczne pytanie księżniczka Twilight.

— Pomyślimy o tym później, teraz muszę udać się na taras i wznieść słońce zanim kucyki zaczną się poważnie niepokoić, dlaczego jeszcze jest ciemno. — powiedziała Celestia, otwierając drzwi od skrzydła biblioteki i zostawiając pozostałe kucyki same.

— Chodźmy stąd, mam dosyć tego miejsca. — stwierdziła Rainbow Dash udając się w ślad za białym alikornem. W ślad za nią ruszyły pozostałe kucyki, oprócz Fluttershy, która swą wypowiedzią zwróciła ich uwagę.

— Ja nigdzie nie idę. Zostaję tutaj z Discordem.

— I co teraz z tym zrobimy? — zapytała Rarity.

— To samo, co kiedyś z Tomem, ale tym razem ja nie będę kucykiem pociągowym. — powiedziała Twilight.

— Twilight miałaś nigdy nie wspominać o tym. — rzekła Rarity.

— Przepraszam... Po prostu jestem zestresowana całą tą sytuacją — powiedziała szczerze lawendowy alikorn. Applejack odwróciła się od przyjaciółek i z westchnieniem, którego przyczyną była potencjalna masa księcia chaosu, podeszła do zamienionego w kamień Diskorda, próbując go wziąć ze sobą.

Luna widząc, że nikt nie spieszy się do pomocy Fluttershy i Applejack z przemieszczeniem posągu, uśmiechnęła się do Twilight.

— No dobrze. Wezmę ten ciężar na siebie. — powiedziała księżniczka przyjaźni, westchnąwszy. Następnie jej róg otoczyła magiczna aura. Przemieniony w posąg księżę chaosu oderwał się od podłoża w otoczeniu fioletowej aury i poleciał w kierunku lawendowej księżniczki. Po drodze zawadził o Lunę.

— Mogłabyś trochę uważać.

— Przepraszam — wycedziła Twilight.

— Dziękuję. — wyszeptał żółty pegaz. Przez całą drogę do komnaty królewskiej panowała nieprzyjemna cisza, przerywana czasami przez Fluttershy proszącą Twilight o większą uwagę na Discorda.

Kiedy wszystkie zgromadzone kucyki znalazły się na miejscu, ujrzały niespotykany widok. Księżniczka Celestia wpatrywała się w słońce, a po jej policzkach spływały okrągłe łzy, od których odbijały się promienie słoneczne. Tuż przy jej prawym kopytku leżał odpieczętowany list ze złamaną królewską pieczęcią. Białe alikorn nadal nie zwracał uwagi na przybyłych kucyków. Twilight z głośnym trzaskiem odłożyła zakłętą w kamień Discorda, czemu towarzyszył groźny wzrok żółtej pegazicy.

— Co się stało sestro? — powiedziała podbiegając do Celestii Luna. Ta w odpowiedzi milczała, tylko delikatnie podsunęła pergamin pod kopytka księżniczki nocy.

Pergamin uniósł się w powietrze przed oblicze księżniczki, która czytając szybko wodziła wzrokiem od prawej do lewej. Wraz z każdą przeczytaną linią, jej twarz stawała się coraz to bardziej ponura i smutna. Kiedy skończyła, niedbale rzuciła list na ziemię i jednocześnie oparła kopytko na ramieniu siostry w pocieszającym geście.

— Co się stało? — zapytała Rainbow Dash.

— Mamy bardzo złe wieści z Manehattanu. Podobno jakieś kucyki wymordowały całe miasto i obróciły je w pył. — powiedziała zezłoszczona Luna. Wszystkie pozostałe kucyki oniemiały.

— Jak to, tak po prostu? Bez żadnego powodu? Może to jakiś wredny psikus? — zapytała Rarity.

— Tak... chyba tak... w liście nic o tym nie ma... i wszystko wskazuję, że jest prawdziwy – opowiedziała po kolei na pytania kaczy Luna.

— Bez powodu można organizować tylko przyjęcia!!! — wykrzyczała Pinkie Pie.

— Na pewno mają jakiś powód. A odpowiedź odnajdziemy w tej księdze. –powiedziała Twilight, trzymając w kopytku wspomniany przedmiot.

— Ale aby tego dokonać trzeba uwolnić Discorda. – stwierdziła Applejack.

— Dlatego musimy wrócić do Ponyville, do mojego zamku. Może dzięki temu, że klejnoty harmonii są połączone z drzewem harmonii, a drzewo harmonii jest połączone z moim zamkiem, to może uda nam się tam znaleźć coś co będzie w stanie uwolnić Discorda.

— Jest jeszcze coś, moje kochane kucyki. Ja już nie decyduję o dniu...

— Jak to? Przecież słońce jest na swoim miejscu! – powiedziała zaskoczona Rainbow Dash.

— Ale dokonał za mnie tego ktoś inny.

— Wszystko będzie dobrze, siostró – pocieszała Celestię Luna.

— Wiesz, że tak nie będzie, teraz wszyscy są zdani na ich łaskę...

— Bez względu na to, zawsze zostaniemy z tobą, prawda dziewczyny? –powiedziała entuzjastycznie Rainbow Dash. Wszystkie kucyki pokiwały twierdząco głowami.

— W takim razie, mogę odwołać wykład na temat znaczków? – zapytała lawendowa księżniczka.

— Tak, możesz moja droga Twilight. – odpowiedziała Celestia uśmiechając się delikatnie na pytanie jej podopiecznej.

Drogi pamiętniczku, czuję wielką ulgę odkąd udało mi się pozbyć tej przeklętej Apple Bloom. Mój narzeczony wpadł na genialny pomysł, co z nią zrobić. Teraz, kiedy mam krucze pióro Śmierci, wolność jest na wyciągnięcie kopyta. Muszę ci trochę opowiedzieć o niej. Chociaż... co można opowiadać o Śmierci? Jej imię mówi wszystko, co trzeba o niej wiedzieć... Za to nie mogę się doczekać drugiego i ostatniego spotkania z Blue Tulip, oczywiście ostatniego dla niej. Szkoda tylko, że

nastąpi to za wiele lat, no cóż warto poczekać aby móc uzupełnić swoją kolekcję. Ciiii, ale o tym później.

Zawsze uwielbiałam patrzeć na ostatnie tchnienie kucyka, który poświęcił całe swe życie aby cię znaleźć i zniszczyć. Na jego oczy, kiedy uświadamia sobie, że mu się nie uda. Najśłodsze z tego wszystkiego jest to, że moje słowa usłyszy jako ostatnie w swoim marnym życiu. A wiesz pamiętniczku, co wtedy jej powiem? Wyszepczę jej podczas ostatniej minuty jej nędznego życia. „To wszystko zrobiłam dla odrobiny zabawy.” Szkoda tylko, że ostatnio nie udało mi się zabawić, ale sobie to wynagrodzę, zobaczysz, pamiętniczku... Od kiedy Lord Głodu znowu jest sobą i się uspokoi po pochłonięciu ponad miliona żyć, można by powiedzieć, że wszystko wróci do normalności... Oczywiście, do naszej normalności, w której nasi wrogowie powstaną z grobów i będą nam służyć lub ginąć na skinienie naszego kopytka.

[<<poprzedni](#) [Spis Treści](#) [następny>>](#)